

Żydowscy kolaboranci Hitlera. Szokuje nawet tytuł książki Ireneusza T. Lisiaka

Wywiady

Robert Wit Wyrostkiewicz

- Zgrozę budzi to, że w realizacji swojego „dzieła” Niemcy mogli liczyć na pomoc niektórych działających bez żadnych skrupułów członków żydowskiej diaspory. Znana żydowska filozof Hannah Arendt napisała: „Kolaboranci wśród Polaków rekrutowali się z marginesu społecznego, mętów, natomiast wśród Żydów na kolaborację poszły żydowskie elity” – mówi Prawy.pl Ireneusz T. Lisiak, autor książki „Żydowscy kolaboranci Hitlera” w rozmowie z Robertem Witem Wyrostkiewiczem.

- „Żydowscy kolaboranci Hitlera” – już sam tytuł Pana książki szokuje. Żydzi bezsprzecznie byli głównymi ofiarami hitlerowskiej czystki etnicznej. Czy według Pana żydowska kolaboracja z nazistami była czymś więcej niż incydentalnymi przypadkami nielicznych „czarnych owiec” w narodzie żydowskim?

- Dość dobrze znana jest praca amerykańskiego historyka żydowskiego pochodzenia M. B. Rigga pod tytułem „Żydowscy żołnierze Hitlera”. W odniesieniu do feldmarszałka Milcha Rigg używa tam określenia „żydowsko-niemiecki zbrodniarz wojenny”. Podczas lektury bardzo mnie to zaintrygowało. Rozpocząłem poszukiwanie materiałów i relacji dotyczących sytuacji w gettach na terenie Generalnej Guberni. Rozważałem kilka propozycji tytułu książki, jednak ostatecznie zdecydowałem się nawiązać właśnie do pracy Rigga. A co do zasięgu zjawiska kolaboracji Żydów z Niemcami, wbrew temu co się sądzi, kolaboracja ta nie miała charakteru incydentalnego i sięgała już czasów przedwojennych. Musimy mieć świadomość, że przywódcy syjonistyczni byli zadowoleni z rozwiązań zawartych w Ustawach Norymberskich. Ustawy rasowe miały przeciwdziałać asymilacji, którą syjoniści odrzucali. Chaim Nachman Bialik, „narodowy poeta syjonizmu” czczony do dziś w Izraelu, powiedział: „Ja również, jak Hitler, wierzę w moc idei krwi”. To właśnie po dojściu Hitlera do władzy doszło do współpracy niemiecko-syjonistycznej dotyczącej emigracji Żydów do Palestyny. Ówczesne władze niemieckie zaakceptowały propozycję syjonistów, aby w przeciągu 15-20 lat wszyscy Żydzi niemieccy wyemigrowali do Palestyny.

- Ta współpraca dotyczyła czasów przedwojennych i była prowadzona na szczeblu władzy syjonistycznej i niemieckiej. A co z postawami Żydów w czasie wojny, bo te tezy z Pana książki wzbudzają – jak rozumiem – najwięcej kontrowersji?

- Po zajęciu Polski zaczęły powstawać getta. Na początku praktycznie wszędzie tam, gdzie występowały skupiska ludności żydowskiej. W miarę upływu czasu likwidowano getta w

mniejszych miastach – część mieszkańców trafiała do gett w dużych ośrodkach, a część do obozów pracy lub obozów koncentracyjnych. Decyzją okupanta niemieckiego powołano Judenraty, których skład liczył od 12 do 24 osób w dużych gettach. Była to namiastka autonomicznej władzy żydowskiej w gettach. Rady Żydowskie organizowały administrację z policją żydowską i kierownictwami tzw. szopów, czyli przedsiębiorstw pracujących na rzecz III Rzeszy. Ludzie zatrudnieni w Judenraty na żądanie Niemców dostarczali im spisy ludności żydowskiej z danymi na temat wieku, pozycji społecznej czy stanu majątkowego. I tu dochodzimy do kwestii natury moralnej – zjawiska współpracy Judenratów z Niemcami. Otóż przez lata byłem przekonany o tym, że „selekcji” ludzi do transportów śmierci dokonywali wyłącznie Niemcy. Tak nas uczono, takie przesłanie płynęło z filmów czy literatury. Otóż nie. Z opublikowanych pamiętników, pochodzących z różnych gett wynika, że to właśnie do Judenratów Niemcy kierowali żądania przygotowania transportów Żydów z określeniem ilości całkowitej oraz w rozbiciu na poszczególne dni. Judenraty przygotowywały listę osób do wywózki, a Żydowska Policja Porządkowa „dostarczała” ludzi z listy na miejsce zbiórki. Chaim Kaplan w swoich wspomnieniach pisze, że gdy Żydowska Policja Porządkowa nie mogła poradzić sobie z realizacją tego zadania, Judenrat „zatrudnił” niemieckich lub ukraińskich policjantów, którzy za odpowiednią opłatą „pomogli” wykonać tę haniebną pracę. Zapisy na temat roli Judenratów i Żydowskiej Policji Porządkowej znajdujemy u wszystkich pamiętnikarzy – począwszy od najsłynniejszego dokumentalisty życia w getcie Emanuela Ringelbluma, poprzez Chaskielewicza, Bibersteina, Poznańskiego, Etkę Daum, a skończywszy na Lucille Eichengreen i wielu innych. W tej ogromnej masie wspomnień zdołałem odnaleźć tylko dwa przypadki, w których przewodniczący Judenratu odmówili przygotowania imiennej listy Żydów do transportu. Byli to członkowie Judenratu w Baranowiczach i Biłgoraju, i... od razu po tym zostali przez Niemców rozstrzelani. Czy kolaboracja była zjawiskiem nagminnym? Moim zdaniem tak. W administracji Judenratów pracowało naprawdę dużo ludzi – na przykład w samej tylko Łodzi było to kilka tysięcy osób, do tego około 1200 żydowskich policjantów oraz kierownictwa szopów.

- *Dlaczego Żydzi mieliby się angażować w proces eksterminacji... Żydów?*

- Sądzę, że przyczyn jest kilka. Przywódcy syjonistyczni we współpracy z Niemcami widzieli możliwość realizacji idei państwa żydowskiego i czystości rasy. W gettach natomiast, szczególnie w tych znajdujących się na terenie Polski, sytuacja wyglądała nieco inaczej. Na początku istnienia gett Żydzi wyszli z błędnego założenia, że podporządkowanie się zarządzeniom niemieckim da im szansę przeżycia. Sądzili, że cała uwaga Niemców skupi się na Polakach, którzy będą konspirować, a Żydów dotknie jedynie ucisk ekonomiczny. Warto też pamiętać, że w pierwszych dniach wojny Niemcy przystąpili do planu tworzenia tzw. „rezerwatu dla Żydów”, usytuowanego na terenie ówczesnego dystryktu lubelskiego, którego stolicą miało być Nisko. Ten pomysł jednak upadł i Niemcy pod pozorem przesiedlania na Wschód w 1942 roku rozpoczęli akcję eksterminacji Żydów. Faktyczny cel przesiedleń został szybko zidentyfikowany i... wtedy rozpoczęła się bezwzględna walka o przeżycie. Na straconej pozycji znaleźli się od razu najbiedniejsi i najmniej zaradni mieszkańcy gett. To oni byli pierwsi... W gettach rozwinęła się korupcja, na której bogacili się żydowscy policjanci, agenci gestapo i członkowie gestapo, administracja Judenratów, a także...

niestety granatowi policjanci, szmalcownicy żydowscy oraz polscy. Tak jak powiedziałem, cel wysiedleń po jakimś czasie był już powszechnie znany, zatem usiłowano za wszelką cenę walczyć o życie. Kolaboracja była jednym ze środków. Nie przewidziano jednak tego, że Niemcy będą likwidować także świadków. Niekiedy motywację stanowiła również zwykła chciwość – szczególnie gdy okazja była na wyciągnięcie ręki... Świadczą o tym zapisy pochodzące z pamiętników. Na przykład ten, w którym żona policjanta mówi: „Mój mąż na tej akcji nic nie zarobił. Nie nadaje się na dzisiejsze czasy”.

- Kim Pana zdaniem byli najważniejsi kolaboranci?

- Poza tymi, którzy zatrudnieni byli w szeroko rozumianej administracji getta, istniały grupy ludzi bezpośrednio związanych z gestapo. Nie jest dziś tajemnicą rola, jaką odegrali ludzie tacy jak Gancwajch, Kohn, Heller, Skosowski, Żurawin, Diamand, Slania, Grajer czy Merin. Kierowali oni agenturą gestapo w gettach, a mogli działać i poruszać się swobodnie po całej Generalnej Guberni. Co ciekawe, posiadali nawet zezwolenia w kolorze różowym, czyli... na posiadanie broni! To oni stanowili „elity getta”. I nikt nie kwestionuje faktu, iż pozostali Żydzi w gettach byli przeznaczeni do eksterminacji. Jednak zgrozę budzi to, że w realizacji swojego „dzieła” Niemcy mogli liczyć na pomoc niektórych działających bez żadnych skrupułów członków żydowskiej diaspory. Znana żydowska filozof Hannah Arendt napisała: „Kolaboranci wśród Polaków rekrutowali się z marginesu społecznego, mętów, natomiast wśród Żydów na kolaborację poszły żydowskie elity”. O współpracy elit z Niemcami piszą również żydowscy historycy, jak choćby Tom Segev. Zebrałem te wszystkie fakty w jednym miejscu. Szczególną rolę w kolaboracji odegrał przewodniczący getta łódzkiego Chaim Rumkowski, który, o czym z nieskrywaną irytacją mówił Marek Edelman, z getta łódzkiego uczynił wzorowy obóz pracy. Rumkowski w 1942 roku otwartym tekstem zażądał od mieszkańców getta, aby ci wydali mu na śmierć dzieci do lat dziesięciu oraz starców. W swoim przemówieniu sugerował, że da to szansę na uratowanie 80 tysięcy mieszkańców getta łódzkiego. O seksualnym wykorzystywaniu przez Rumkowskiego młodych kobiet nie będę wspominał... Rumkowski jako pierwszy wpadł na pomysł wprowadzenia na terenie getta łódzkiego „wewnętrznej waluty”. W ten oto sposób okradł mieszkańców, a także ograniczył szmugiel żywności na teren getta, bowiem ta jego „waluta” nie miała poza gettem żadnej wartości. Sztandarowym przykładem działania na szkodę swoich żydowskich braci był także przewodniczący getta w Sosnowcu, Mojżesz Merin. Ten z kolei, aby uspokoić mieszkańców i przekonać ich co do autentyczności „wysiedleń”, polecił do rodzin wcześniej wywiezionych wysyłać sfalszowane listy... zachwalające pobyt w Auschwitz.

- Temat kolaboracji żydowskiej z hitlerowcami był i jest nadal tematem zakazanym. Dlaczego?

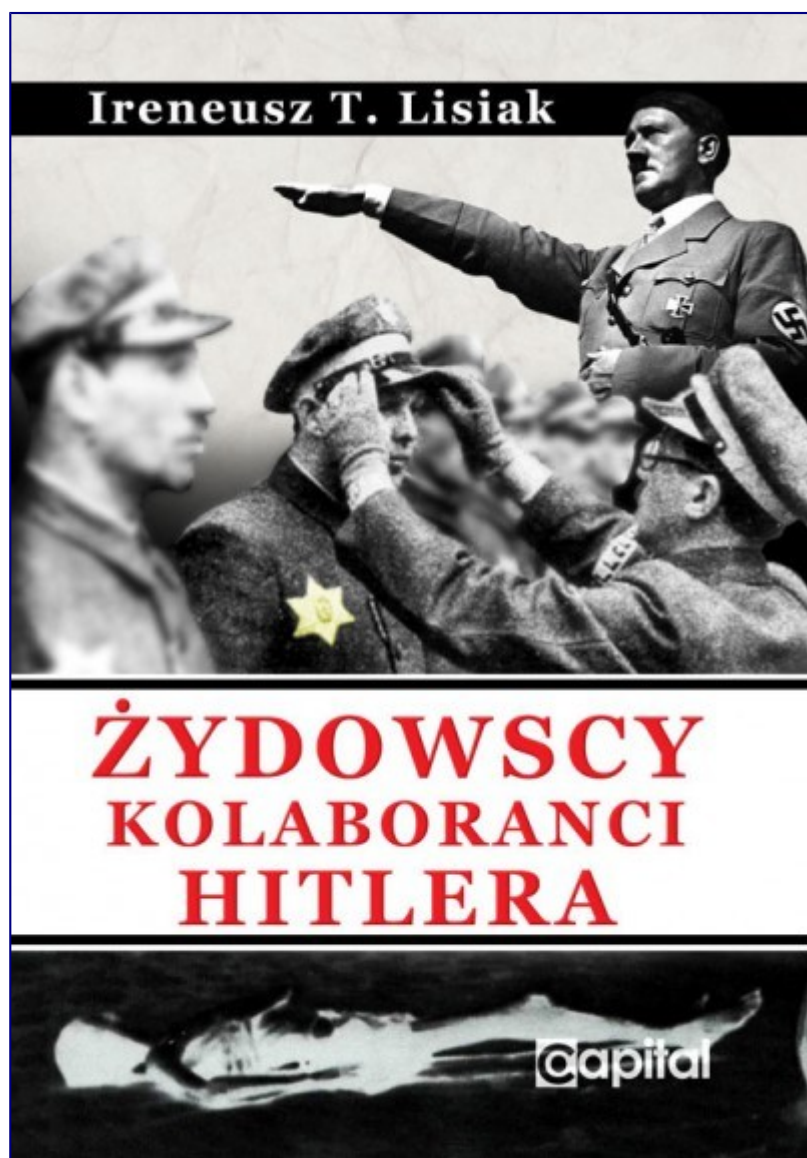
- Przede wszystkim dlatego, że szkodzi on narracji o „zoologicznym antysemityzmie” Polaków. A z kolei ten temat wykorzystuje się niczym cep przy wtlaczaniu do głów młodych ludzi „pedagogiki wstydu”. Pan Stanisław Michalkiewicz znakomicie rozwinął tę myśl w ostatnio wydanej książce

„Antypolonizm. Rozmowy o nienawiści wobec Polaków”. Poza tym kolaboracja Żydów z Niemcami zmienia nieco spojrzenie na oblicze Holocaustu. Dali temu wyraz sami Żydzi, dokonując po wojnie w Izraelu udanych zamachów na dwóch kolaborantów – Kastnera oraz Modetsky’ego. Pierwszy z nich uratował co prawda 1684 węgierskich Żydów, ale w zamian obiecał Eichmannowi, że pomoże mu w wywiezieniu do Auschwitz kilkuset tysięcy Żydów węgierskich. Modetsky pomagał Niemcom w transportach w getcie będzińskim i sosnowieckim. Warto także pamiętać, że w 1950 roku Kneset przyjął ustawę zwalniającą z odpowiedzialności karnej tych Żydów, którzy ratowali swoje życie kosztem życia innych Żydów. Chaskielewicz w swoich pamiętnikach wspomina, że po wojnie spotkał byłego policjanta z getta warszawskiego, który powiedział mu, iż uratowało się ponad dwustu jego kolegów policjantów. To bardzo wymowne...

Rozmawiał: Robert Wit Wyrostkiewicz

Fot. Bogusław Kornaś

<http://www.prawy.pl/z-kraju/34-kultura/wywiady12/5136-zydowscy-kolaboranci-hitlera-szokuje-nawet-tytul-ksiazki-ireneusza-t-lisiaka>



„Żydowscy kolaboranci Hitlera” -
Ireneusz Lisiak, Wydawnictwo
Capital, Warszawa 2013. Kontakt:
tel. 533 496 436,
sklep@capitalbook.pl,
www.capitalbook.pl